

Vuković: W Polsce trenerzy są tymczasowi

PiÅtek, 3 sierpnia 2018 r. godz. 17:37, Źródło: Legionisci.com

- Ustalmy raz na zawsze, że w Polsce są dwie grupy trenerów: trenerzy tymczasowi, którzy wiedzą, że są tymczasowi i trenerzy tymczasowi, którzy nie wiedzą, że są tymczasowi. Nie jest najgorsze, że ja jestem w tej pierwszej grupie - rozpoczął konferencję przed meczem z Lechią Aleksandar Vuković.

- Przy drużynie jestem od dłuższego czasu - nie mam żadnych problemów, by mieć jasny obraz tego, co się dzieje w drużynie. Stabilizacja jest jak najbardziej potrzebna. Trzeba pamiętać, że ostatnie dwa mecze były wygrane. Odpadnięcia z Ligi Mistrzów na pewno nie można uznać za zwycięstwo, ale sam mecz był wygrany. Drużyna pokazała w drugiej połowie coś, co powinno być dla Legii standardem. To droga, którą powinniśmy podążać. Różnie jest z wynikami, ale nie może być różnie z postawą, zaangażowaniem i chęciami. To musi zawsze być co najmniej takie, jak w rewanżu ze Spartakiem.

- Personalnie nie przewiduję personalnie większych zmian, a jeśli chodzi o ustawienie, to uważam, że zbyt dużo zostało powiedziane. Chyba wyszedłbym na totalnego ignorant, gdybym zagrał inaczej, niż graliśmy ostatnio. Nie będzie żadnej rewolucji. Moje ulubione ustawienie to 4-4-2, ale w tej chwili nie będziemy niczego burzyć w stosunku do tego, co było w ostatnich dwóch meczach, w których zespół miał sporo dobrych momentów.

"Vuko" został zapytany o to jaka jest różnica gdy teraz obejmuje drużynę, a gdy obejmował ją po Hasim.

- Podstawowa różnica jaką odczuwam jest taka, że podchodzę do tego zadania z dużo większym spokojem. Minęły prawie dwa lata, a w Legii tak często zmieniają się trenerzy, że mam wrażenie iż asystentem już 18 lat, a jestem niespełna 3 lata. W tym czasie nabrałem doświadczenia i spokoju, który jest niezbędny. W 2016 roku mogło mi go brakować. Wiem, że zrobię wszystko co w mojej mocy, żeby drużyna funkcjonowała dobrze i wygrała najbliższy mecz - to jest jedyne na czym mogę się skupić.

- Zawsze pierwszy trener podejmuje decyzje i za nie jest chwalony, ale także jako pierwszy płaci za porażki. Chwalę sobie współpracę z Klafuriciem, to wartościowy człowiek. Dużo bardziej się z nim żyłem niż z Romeo Jozakiem. Mogę powiedzieć, że na pewno dużo dała mi współpraca z nim. To, że on nie jest już z nami, to nie jest tak, że wszyscy inni będący w szatni nie czują swojej odpowiedzialności za to wszystko. Zarówno sztab szkoleniowy i zawodnicy zdajemy sobie sprawę, że jeden człowiek zapłacił za błędy wszystkich. Dziś możemy wytykać nie wiadomo jakie błędy, ale pamiętajmy, że w piłce nożnej jeśli się przegrywa, to nie może być kwestia jednego człowieka.

- W sobotę nie możemy liczyć na Jarka Niezgodę, Remy'ego, a pod znakiem zapytania stoją występy Kaspera Hamalainen i Jose Kante. Sandro Kulenović również narzeka, a Hołownia choruje. Reszta jest do dyspozycji.

- Odwagi nigdy mi nie brakowało i nie zabraknie, ale najważniejsze jest dobro zespołu. To, że jeden czy drugi zawodnik usiądzie na ławce to nie jest najgorszą rzeczą na świecie, jaka może mu się przytrafić. Każdy zawodnik w kadrze jest istotny pomimo tego, że ciężko im to czasami wytłumaczyć.

Vuković zapytany o to czy jest gotowy by objąć funkcję trenera na stałe odpowiedział:

- Zdaję sobie sprawę w jakim klubie jestem, jaka presja ciąży nie tylko nad trenerem ale także władzami klubu. Był jeden asystent, teraz jest drugi. Zobaczmy jak to się potoczy. Koncentruję się tylko na tym treningu który zaraz będziemy mieli na boisku. To jest coś, na co mam wpływ. Jak to się dalej potoczy... trudno byłoby się spodziewać, że dostanę taką propozycję.